Nr 415. Kraków, Środa 10 Września 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Haasenstein & Vogler (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Rauhenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 4.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O pragmatykę służbową.

(Telegr. „N. Reformy").

Abbacya. Odbył się tu kongres urzędników pocztowych, na którym przyszło do bardzo ożywionej dyskusyi z powodu przewlekania wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej. Główny mowca, prezydent Związku urzędników pocztowych, krytykował stanowiska stronnictw w czasie ostatniej sesyi parlamentarnej i wyraził wątpliwość, czy wobec spóźnionego zwołania parlamentu w jesieni załatwienie planu finansowego będzie możliwem i czy rząd wprowadzi w jesieni, tak, jak przyrzekł, pragmatykę służbową. Mowca zagroził samopomocą urzędników pocztowych i koalicyą urzędników państwowych wszystkich kategoryj.

Uchwalono rezolucyę, oświadczającą, że urzędnicy państwowi nie dopuszczą pod żadnym warunkiem do przewlekania pragmatyki służbowej i żądają bezwarunkowego wprowadzenia jej w życie przed załatwieniem budżetu. — Zastępca Związku czeskich urzędników pocztowych oświadczył, że czescy urzędnicy solidaryzują się w tej sprawie z urzędnikami niemieckimi. — W dalszym ciągu rezolucyi urzędnicy domagają się podwyższenia dodatków aktywalnych i dodatków kuracyjnych.

Obecny na zgromadzeniu starosta bar. Schmidt oświadczył, że ten postulat urzędników poprze bardzo gorąco.

Sprawy bałkańskie.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Rokowania rosyjsko-tureckie.

Petersburg, 10 września.

„Rjecz" donosi, że między gabinetem petersburskim a konstantynopolitańskim odbywają się rokowania w sprawie ważnych koncesyj kolejowych w Anatolii. Tem też tłomaczy się obojętność gabinetu rosyjskiego w sprawie adryanopolskiej. Rząd rosyjski czyni starania, aby kwestyę tą jak najszybciej z rządem tureckim załatwić.

Aneksya zdobytych obszarów.

Belgrad, 10 września.

Dekret królewski datowany z dnia 7 b. m., ogłasza aneksyę obszarów, nabytych na podstawie traktatu bukareszteńskiego, względnie specyalnego traktatu między Serbią a Grecyą. — Granica od strony Albanii określoną jest stosownie do uchwał konferencyi londyńskiej z zaznaczeniem, że międzynarodowa komisya ostatecznie ustali tę granicę. Granicę od strony Czarnogórza stanowi linia demarkacyjna, wprowadzona podczas operacyj wojennych, która będzie w mocy aż do czasu ostatecznego uregulowania. Granica od strony Bośni i Hercegowiny pozostaje niezmienioną.

Rokowania serbsko-czarnogórskie.

Cetynia, 10 września.

W tutejszych kołach dyplomatycznych oświadczają, że rokowania z Serbią w sprawie granicy nie zostały przerwane, lecz odroczone i jest nadzieja, że zostaną rychło ukończone.

Pertraktacye o pożyczki.

Paryż, 10 września.

Rząd serbski prowadzi rokowania o pożyczkę w kwocie 120 milionów franków. Także z rządem tureckim toczą się obecnie pertraktacye o pożyczkę w zamian za ważne koncesye w Syryi.

Prasa francuska o mowie króla greckiego.

Paryż, 10 września.

Mowy, wygłoszone przez cesarza Wilhelma i króla greckiego przy wręczeniu królowi greckiemu przez cesarza Wilhelma buławy marszałkowskiej, wywołują tu wielkie niezadowolenie. Szczególnie ustęp, w którym król grecki oświadcza, że armia grecka zawdzięcza swoje zwycięstwa pruskiej szkole. Prasa omawia tę mowę króla greckiego z wielkiem rozgoryczeniem, a „Matin" zapytuje, czy król grecki, który przybywa „incognito" do Paryża i będzie konferował z prezydentem Poincarem, powtórzy ten komplement dla pruskiej taktyki armii greckiej.

„Figaro" oświadcza, że dziwnem jest iż armia grecka, która — zdaniem króla Konstantyna — zwycięstwa swe zawdzięcza pruskiej taktyce, obecnie sprowadza instruktorów z Paryża. — Dziennik przypomina, że właśnie w ostatnich latach armia grecka miała instruktorów francuskich.

Cholera w Galicyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 10 września.

Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: Ukończone dnia 9 b. m. badania bakteryologiczne wykazały w dwóch wypadkach zasłabnięć, zaszłych w powiecie Skole, a mianowicie w gminie Oporczec, cholerę. Zasłabł mianowicie robotnik drogowy dnia 5 b. m., który dnia 8 b. m. został izolowany, oraz jego matka, która zasłabła dnia 8 b. m. i tego samego dnia została odosobnioną. Pochodzenie tych wypadków należy wytłomaczyć tem, że gmina wspomniana utrzymuje bardzo żywe stosunki z gminami Wolocs i Kis Solvia na Węgrzech w komitacie Bereg, w których obecnie panuje cholera. Robotnik, który zachorował, utrzymywał stałe stosunki z robotnikami z Wolocs. — Zarządzono potrzebne środki ostrożności i wysłano na miejsce lekarza.

Telegramy

z dnia 10 września.

Hr. Stürgkh u cesarza.

Wiedeń. Hr. Stürgkh był wczoraj na długiem posłuchaniu u cesarza. — Posłuchanie to poświęcone było obecnemu położeniu politycznemu.

Kongres statystyczny i ratownictwa.

Wiedeń. Wczoraj w sali posiedzeń parlamentu otworzył arcyksiążę Leopold Salvator w obecności ministrów i naczelników władz międzynarodowy kongres ratownictwa.

Wiedeń. Kongres statystyczny rozpoczął wczoraj po południu merytoryczne obrady. Wieczorem odbyło się u ministra spraw wewnętrznych przyjęcie dla uczestników kongresu statystycznego oraz kongresu dla spraw ratownictwa. W przyjęciu wzięli udział bardzo liczni członkowie obu kongresów, oraz wyżsi dygnitarze i przedstawiciele prasy.

Kongres syonistyczny.

Wiedeń. Kongres syonistyczny zakończył wczoraj swoje obrady. Dłuższą dyskusyę wywołała jeszcze sprawa uniwersytetu hebrajskiego w Palestynie, na który to cel subskrybowano na kongresie pół miliona marek.

Kurs pielęgniarek.

Wiedeń. Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło celem podniesienia stopnia wykształcenia pielęgniarek chorych założyć szkołę, która ma zapewnić gruntowne i wszechstronne wykształcenie pielęgniarek. Szkoła ta zostanie otwarta w połowie października b. r. przy powszechnym szpitalu wiedeńskim. Kurs potrwa dwa lata. Dla świeckich uczenic utworzonym będzie internat. W internacie tym mogą otrzymać bezpłatne umieszczenie te kandydatki, które zobowiążą się, że po ukończeniu kursu i po otrzymaniu dyplomu państwowego pracować będą przez trzy lata za odpowiedniem wynagrodzeniem w wiedeńskim szpitalu. Inne uczenice, mieszkające w internacie, opłacać będą za naukę i utrzymanie 70 K miesięcznie.

Nowe zarządzenie ministra Hochenburgera.

Praga. „Nar. Listy" donoszą, że minister sprawiedliwości Hochenburger odesłał sędziom czeskim, pominiętym przy awansie, ich zażalenia, wystylizowane w języku czeskim i wydał równocześnie okólnik z datą 26 sierpnia, oświadczający, że wszystkie podania do ministerstwa sprawiedliwości winny być wnoszone wyłącznie w języku niemieckim.

Dziennik wzywa posłów czeskich, aby pociągnęli z tego powodu ministra Hochenburgera do odpowiedzialności.

Ostrzeżenie wychodźców.

Petersburg. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło gubernatorom, aby ostrzegali towarzystwa włościańskie przed agitacyą rządu urugwajskiego, który nawołuje włościan do emigracyi. W Urugwaju, według cyrkularza, masa emigrantów ginie z głodu i nędzy.

Zaginiony patryarcha.

Budapeszt. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że patryarcha Bogdanowicz popełnił samobóistwo. Jeden z Węgrów, który bawił w ostatnim czasie w Bad Gastein, opowiada, że w przeddzień zniknięcia, Bogdanowicz prosił jednego ze znajomych lekarzy o znaczniejszą ilość veronalu.

Ruch rewolucyjny w Hiszpanii.

Madryt. Policya aresztowała trzech ludzi, u których znaleziono 116 małych patronów dynamitowych. Tłomaczyli się, że naboje te otrzymali w kopalni, w której pracowali i zamierzali je sprzedać.

Postępy cholery.

Budapeszt. W komitacie Bacs Bodrog zaszły cztery nowe wypadki cholery.

Budapeszt. Podczas gdy dotąd cholera pojawiała się na Węgrzech sporadycznie, obecnie zaczyna się szerzyć w kilku komitatach.

Strajk masarzy.

Kecskemet. Tutejsi masarze strajkują, ponieważ władze nie zezwoliły im na samowolne wyznaczanie cen mięsa, oraz odebrały prawo sprzedaży trzem masarzom, którzy pobierali za mięso zbyt wygórowane ceny. Miasto zakupiło 1000 świń i sprzedaje po własnej cenie.

Wypadek na ćwiczeniach.

Freiberg (Śląsk). Podczas manewrów cesarskich przewrócił się automobil wojskowy, napełniony oliwą i benzyną. Jeden żołnierz śmiertelnie, ośmiu lekko rannych.

Katastrofa balonu.

Helgoland. Statek powietrzny, należący do marynarki „L. I.", uległ wieczorem katastrofie na północ od Helgolandu. Z załogi uratowano 6 ludzi, statek zatonął. W czasie podróży statku panowała przez cały dzień pogoda i dopiero wieczorem zerwała się burza i deszcz. Według dalszych wiadomości, brak 16 ludzi z załogi.

Odczyty sekretarza stanu w Variété.

Paryż. Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Występy sekretarza stanu Bryana w Variété wywołują tu wielkie niezadowolenie. Bryanowi zezwolił na te występy prezydent Unii, Wilson. Bryan oświadcza, że wprawdzie wygłasza swoje odczyty, dotyczące kwestyi wychowania publicznego między jednym a drugim numerem programu Variété, ale twierdzi, że chce przez te wykłady działać wychowawczo na masy. — Bryan otrzymuje za każdy występ w Variété 10.000 dolarów.

Kronika.

Kraków, środa 10 września.

Kalendarzyk kościelny: Mikołaja z T. i Pulcheryi.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 10, zachód o godz. 6 m. 03, długość dnia godzin 12 min. 53.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, później większe zachmurzenie, nieco cieplej, zachodnie mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Chatka w lesie".

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański).

Wystawa Związku artystów w pawilonie architektury obok parku Jordana otwarta codziennie od 10 rano do 6 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Teatr miejski we Lwowie: „To moje dziecko".

Jubileusz red. Franciszka Hovorki. Bankiet jubileuszowy ku uczczeniu 35-letniej działalności redaktora Franciszka Hovorki z Pragi, znanego przyjaciela Polaków i Polski, odbędzie się w niedzielę, dnia 14 b. m., o godz. 8 wieczorem w salonach Koła artyst.-literackiego i Klubu prawników.

Wśród licznego zastępu przyjaciół polskich jubilata panuje żywe zainteresowanie się tym skromnym obchodem, który będzie zasłużonym wyrazem wdzięcznej pamięci Polaków dla naszego polskiego konsula w Pradze.

Zapisywać się można na bankiet u kursora w Klubie artystyczno-literackim (ul. Szczepańska 4), w redakcyi „Nowej Reformy" oraz u p. F. Hoffmanna, kupca w Sukiennicach.

Gościna u ministra. Poseł Włodzimierz Tetmajer i redaktor Fr. Hovorka z Pragi spędzili dzień wczorajszy w gościnie u ministra Długosza w Siarach pod Gorlicami, dokąd przybyli z Zakopanego automobilem w towarzystwie dra Chramca.

Dr Tadeusz Iskrzycki, adwokat, zmarł wczoraj wieczór w Krakowie w wieku 41 lat. Zgon młodego adwokata, znanego w szerokich kołach towarzyskich i w świecie prawniczym Krakowa, obudził żywe współczucie.

Medal ks. Józefa Poniatowskiego. Komitet obchodu setnej rocznicy ks. Józefa Poniatowskiego wydaje medal pamiątkowy. Ze względu na ściśle ograniczoną liczbę egzemplarzy medalu, chcący go nabyć zechcą zgłaszać zamówienia do skarbnika komitetu p. Eugeniusza Kalinowskiego (Kraków, ul. Rajska l. 20, II. p.). Ceny medalu są następujące: złoty 500 K, srebrny 30 K, brązowy 10 K; nadto na koszta opakowania i przesyłki 1 K.

Warsztat dla uczniów szkół średnich imienia dra Henryka Jordana przeniesiony został na ul. Jabłonowskich l. 19. Wpisy do warsztatu odbędą się w dniach: 10, 11, 12 i 13 września w godzinach popołudniowych od 3 do 5. — Opłata roczna wynosi 10 K. Wpisowe 1 K. Od opłaty mogą być uwolnieni uczniowie, którzy wykażą się odpowiednim poświadczeniem dyrekcyi szkoły, do której uczęszczają.

Warsztat obejmuje następujące działy: 1) Stolarstwo i tokarstwo wraz z nacinaniem, wypalaniem, robotami piłeczkowemi. 2) Ślusarstwo. 3) Koszykarstwo galanteryjne i meblowe. 4) Modelowanie w glinie. 5) Introligatorstwo. W każdym dziale zapoznaje się uczeń z materyałem, narzędziami, przerabia systematycznie elementa techniczne danego działu pracy, stosując je następnie w wykonywaniu przedmiotów użytkowych.

Praca w warsztacie odbywa się w godzinach popołudniowych od godziny 3-ciej. Wszelkich objaśnień udziela zarząd warsztatu w godzinach popołudniowych, ulica Jabłonowskich l. 19

Album jubileuszowe kongresu esperanckiego w Krakowie. W tych dniach ukazało sie album jubileuszowe kongresu eperanckiego w Krakowie, wydane staraniem komitetu, organizującego zjazd w ubiegłym roku. Wydane w dużym formacie, z licznemi ilustracyami, między innemi: kilka fragmentów zabytków Krakowa, zdjęcia poszczególnych grup, fotografie reprezentacyi miasta i komitetu honorowego, ponadto kilkaset fotografii uczestników 33 narodowości. Okładka albumu wykonana w znanej zaszczytnie firmie p. Wojciecha Gigonia, utrzymana w stylu polskiej sztuki stosowanej, harmonizuje z artystyczną całością albumu.

Albumy nabywać można w księgarni polskiej p. Eberta przy ul. Sławkowskiej l. 3 (hotel Saski), i u delegata pow. Związku esperanckiego St. Rudnickiego, ul. Kopernika, 17, w cenie 9 K 60 h.

Próby w Lutni krakowskiej rozpoczynają się w piątek dnie 12 b. m. odbywać się będą — tak jak dawniej — we wtorki i piątki o godzinie 7 wieczorem.

Dyrygent Lutni uprasza członków chóru, by ze względu na zamierzony obchód 25-lecia Lutni, oraz na przyrzeczony współudział w obchodzie ku czci ks. Józefa Poniatowskiego i w zjeździe śpiewackim we Lwowie, zechcieli się zjawić już na pierwszej próbie w jak największym komplecie.

Dla adeptów i miłośników śpiewu, którzy pragnęliby zapisać się do chóru Lutni, odbywać się będą przez cały wrzesień wpisy i ewentualna próba głosu przed każdą pieśnią chóralną od godz. 6 wieczorem.

Ze sportu footballowego. W ubiegłe dwa dni świąt stoczyła „Cracovia" zapasy z drezdeńskim klubem piłki nożnej. Piękna pogoda i zainteresowanie zawodami ściągnęły na boisko gier sportowych liczną publiczność.

Zainteresowanie to zostało nagrodzone grą, rozwiniętą w oba dni, zwłaszcza jednak w niedzielę, przez walczące drużyny, w których „Cracovia" wprawdzie górowała, ale i drezdeńczycy przedstawiali graczy wyszkolonych i wytrwałych. Obie strony rozwijały kombinacyę wcale poprawną, czasami żywą, a tempo wprost niesłychane.

Na drugi dzień drużyna drezdeńska wystąpiła z grą znacznie lepszą, wprawdzie nie co do jakości, ale co do energii, nieco brutalnej. Z samego początku zwłaszcza rozwinęli atak tak energiczny, że przycisnęli „Cracovię" mocno. Jednakże obronie białoczerwonych udało się te ataki odeprzeć, tak, że dopiero przy końcu połowy gry udało się im strzelić bramkę, na którą zresztą „Cracovia" zaraz odpowiedziała drugą.

Gra po pauzie w poniedziałek nie należała już zgoła do budujących po rawnością. Obie strony postanowiły zwyciężyć za każdą cenę i forsowały wygranę siłą, a zwłaszcza Niemcy wprost „rozbijali się". Wynikiem był dość przykry ewenement, że bramkarz Drezdeńczyków na znak protestu przeciw rzekomo niesprawiedliwie przyznanemu przez sędziego p. Jachocia „Cracovii" rzutowi karnemu, wyszedł z bramki przy strzale. Rezultat więc dnia drugiego na korzyść białoczerwonych goście zakwestyonowali.

Pierwsze te zawody jesienne wraz z „międzykrajowemi" z przeszłej niedzieli wykazały, że „Cracovii", aczkolwiek przedstawia się dość korzystnie w grze, brak jeszcze prawidłowego wytrenowania nie tyle specyalnie „piłkonożnego", ile ogólnie sportowego, przedewszystkiem w bieganiu, w którem prawie wszyscy pozakrajowi przeciwnicy nad nią górują. Samą zaciętością wygrać czasami można, ale przedstawia to widok nie estetyczny, podczas gdy prawidłowo pojmowany sport prowadzi do czynienia wysiłków, nawet największych, lekkimi i pięknymi.

Drugą uwagą „publiczniejszej" natury jest, że należałoby się raz już odzwyczaić od nieeuropejskiego spóźniania terminów i zawodów naznaczonych na 4-tą nie rozpoczynać o wpół do piątej i później. *X.*

Z żydowskiego Tow. gimnastycznego. Wpisy na kursa ćwiczeń, które się rozpoczną 15 b. m., zgłaszać należy pisemnie lub osobiście w dniach 11, 13 i 14 b. m. od godziny 7 do pół do 9 wieczór w lokalu Towarzystwa, ul. Skawińska 2. — Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Z sali sądowej. Na wczorajszych rozprawach przed sądem przysięgłych przeciw Marcinowi Kozłowskiemu, oskarżonemu o zbrodnię zgwałcenia i przeciw Franciszkowi Wilkoszowi o kradzież, został Kozłowski uwolniony od winy i kary, natomiast Wilkosza zasądzono na 5 lat ciężkiego więzienia.

Gaszenie ognia. Dzisiaj o godz. 4 po południu odbędzie się w parku sportowym „Cracovii" próba gaszenia ognia aparatem „Theo".

Ku czci pułkownika Borelowskiego. Z Rzeszowa donoszą: Dnia 7 b. m. odbył się w Rzeszowie uroczysty obchód ku czci b. pułkownika wojsk polskich z 1863, Maryana Lelewela Borelowskiego przy udziale stowarzyszeń rękodzielniczych, sokolstwa okręgu rzeszowskiego, deputacyi węgierskiej wreszcie bardzo licznej publiczności z miasta i okolicy Rano ruszył olbrzymi pochód na cmentarz, aby oddać hołd powstańcom przy krzyżu pamiątkowym Tutaj przemówił dr B. Dulęba ze Lwowa imieniem weteranów z 1863, witając tysiączne rzesze i delegacye. Na powitanie Węgrów odpowiedział po węgiersku dr Siposs i po polsku prof. dr Diveky. Imieniem ludu przemówił p. Tomaka z Trzebowniska.

Po nabożeństwie ruszył pochód w stronę sokolni, gdzie wmurowano ku uczczeniu pamięci obchodu spiżową tablicę z popiersiem Borelowskiego i oznakami cechu blacharskiego, którego mistrzem był pułkownik Borelowski. — Przy odsłonięciu tablicy przemówił prezes komitetu inż. Szaynok, poseł i burmistrz dr Krogulski, dr B. Dulęba, dalej dr Nyary, prof. dr Diveky i Siposs Geza imieniem Węgrów.

Następnie przemawiali p. Ohly imieniem Strzelnicy lwowskiej, p. Schirmer imieniem lwowskich rękodzielników, p. Jul. Zgórski imieniem krajowego Związku rękodzielników, p. Kosobudzki z Krakowa oraz imieniem organizacyi blacharzy ze Lwowa p. M. Bendel. Uroczystość zakończyła się odczytem prof. Divekyego w rzeszowskim „Sokole".

Zjazd marszałków powiatowych. Pisma lwowskie donoszą: Zwołany przez p. Stanisława Jędrzejowicza, przewodniczącego Związku marszałków powiatowych, zjazd marszałków powiatowych odbędzie się tej niedzieli dnia 14 b. m. o godzinie 4 po południu we Lwowie w gmachu sejmowym w sali Unii lubelskiej. — Pierwotnie podawano datę zjazdu na 24 b. m.

Związek słuchaczów inżynieryi lądowej i wodnej we Lwowie urządza od 20 b. m. dziesięciodniowe kursy przygotowawcze (repetitorum) do egzaminów z miernictwa II i teoryi błędów. Wykładać będą pp.: Bronisław Welczer i Thomas. Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat Z. S. I. od 15 b. m. w godz. 12—1 w południe w lokalu Towarzystwa, Politechnika, II p. Tamże zasięgać można informacyj co do studyów na wydziale inżynieryi.

Samobójstwo burmistrza czortkowskiego. Pisma lwowskie donoszą: W niedzielę w południe popełnił samobójstwo burmistrz m. Czortkowa, aptekarz p. Nooss w jednym z hoteli lwowskich. Desperat odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Powody samobójczego kroku nieznane.

Eksplozya w fabryce ogni sztucznych. Ze Lwowa donoszą: Właściciel fabryki ogni sztucznych, Rutkowski, który padł ofiarą eksplozyi materyałów wybuchowych przy fabrykacyi nowych wyrobów, zmarł wczoraj nad ranem w szpitalu. — Stan pomocnika, który odniósł ciężkie rany, budzi nadal poważne niebezpieczeństwo.

Giełda kinematograficzna we Lwowie. Pisma lwowskie donoszą: Dyrektor i właściciel wiedeńskiej giełdy kinematograficznej, postanowił założyć we Lwowie filię celem ułatwienia galicyjskim właścicielom kinoteatrów wyboru i doboru film. Każdy z dyrektorów ma wolny przystęp bez przymusu kupna, wolno mu zatem wybrać sobie obraz i ten zamówić u któregoś z lwowskich zastępców.

Międzynarodowy kongres antialkoholowy odbędzie się w czasie od dnia 22 do 27 b. m. w Medyolanie. Karta uczestnictwa wraz z drukami kosztuje 10 lirów (franków), same druki 6 lirów (fr.). Adres generalnego sekretaryatu jest: „Dr Ferrari, Generalsekräter des XIV Kongresses gegen den Alkoholismus. Mailand (Italien) 2 Via Machiavelli".

„Bomby" na przestępców. Okoliczności towarzyszące uciążliwym trudom pojmania członków słynnej bandy Garnier, Bonnot et Comp. przez paryską policyę, podnieciły różnych kryminologów w kierunku poszukiwania łatwiejszego sposobu chwytania przestępców. Między innemi dyrektor paryskiego laboratoryum municypalnego, p. Kling, wpadł na pomysł sporządzania bomb z duszącym gazem, za pomocą których można ująć ściganego, ogłuszywszy go na chwilę, bez ryzykowania życia agentów policyjnych. Nabój taki wkłada się do specyalnego rewolweru i „strzela" się nim do ściganego przestępcy; płyn zawarty w naboju ulatnia się, tworząc gaz duszący, pod działaniem którego człowiek po paru chwilach traci przytomność na kilka minut.

Dyrektor szpitala dla obłąkanych w Paryżu postanowił wypróbować ten dowcipny przyrząd nad jednym ze swoich pacyentów, który, wpadłszy w szał, uciekł ze szpitala i zabarykadował się u siebie w mieszkaniu. Dozorców, którzy przyszli po niego, powitał szaleniec strzałami z rewolweru. Wtedy ucieknięto się do „bomby" Klinga. Działanie jej wystąpiło natychmiast: szaleniec porzucił oręż i usiłował wyskoczyć przez okno. Nadbiegli dozorcy ujęli go już w stanie nieprzytomnym i odwieźli do szpitala. Przyszedłszy do przytomności, szaleniec opowiedział o wrażeniach, jakie wywarł na nim nabój; tu trzeba dodać, że chory ten jest alkoholikiem i po za swoimi napadami szału rozumuje zupełnie normalnie. Otóż stwierdził, że najpierw uczuł silne swędzenie w nosie i atak duszności, a następnie stracił przytomność. Oględziny lekarskie wykazały, że działanie gazu nie wywarło szkodliwego wpływu na stan zdrowia szaleńca. Wobec powyższego zaświadczenia, wynalazek Klinga znaleść ma szerokie zastosowanie w praktyce policyi francuskiej.

Mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował starszego radcę finansowego w ministerstwie skarbu dra Romana Moraczewskiego radcą trybunału administracyjnego.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziego Antoniego Maryana Matuszyńskiego w Bochni zastępcą prokuratora w Nowym Sączu.

Minister robót publicznych zamianował starszych inżynierów Leona Baltarowicza, Adama Mozdyniewicza, Antoniego Gonczarczyka, Szymona Pruszyńskiego, Józefa Jarosławieckiego, Władysława Skoczyńskiego, Kazimierza Rogożyńskiego radcami budownictwa; inżynierów Zygmunta Woroszyńskiego, Karola Haczewskiego, Alfreda Rojewskiego, Leonarda Kwaka, Mieczysława Marka, Stanisława Malcherta, Romualda Makowskiego, Adama Semlowicza, Wiktora Pirgo starszymi inżynierami dla państwowej służby budowlanej w Galicyi.

Pieśń polska.

Wydawnictwo pieśni polskich. Zeszyt I. „Dumki polskie" na fortepian z podłożonym tekstem do śpiewu opracował Otton Mieczysław **Żukowski**. Op. 58. Lwów. Nakład księgarni Zienkowicza i Chęcińskiego. Str. 51.

Ukazało się niedawno wydawnictwo, bardzo szczęśliwie zapoczątkowane, którego brak wielki stale się dawał odczuwać. Rodzima **Pieśń polska**, niegdyś tak bujna i powszechna, wypełniająca dwory i dworki szlachty polskiej od Warty po Niemen i Dniepr, dziś skryła się do chat wiejskich, a i tutaj pędzi żywot tułaczy, wypierana coraz częściej przez liche melodye podmiejskie, ordynarne i brudne koncepcye żołdackie, lub też rozpaczliwie poprzekręcane kuplety i walce operetkowe, zachwycone notabene... z gramofonów w szynkach podmiejskich.

Smutne to, ale prawdziwe. Zaprzeczyć się nie da, że pieśń polska, nasza, rodzima, zamiera coraz bardziej, a co najdziwniejsze i najsmutniejsze, że znika już prawie zupełnie z pośród polskiej inteligencyi i mieszczaństwa. „Mania fortepianowa" przyczynia się niestety ciągle z rozbrajającą wytrwałością — stokroć jednak potrzebniejsza, piękniejsza, a mniej pretensyonalna pieśń chóralna (unisono) lub solowa, tak ulubiona jeszcze w połowie XIX wieku, dzisiaj zanika coraz bardziej. To też smutne wrażenie czyni ziemia nasza, gdy się wraca do niej z obczyzny, z Włoch, Francyi, Słowiańszczyzny, ba, nawet z Niemiec, gdzie każdy dworek, każda chata wiejska, każde poddasze wielkomiejskie rozbrzmiewa serdeczną melodyą pieśni rodzimej, towarzyszki jasnych i ciemnych chwil życia.

U nas jedynie pieśń kościelna, kolenda utrzymała się w całem pięknie wśród wszystkich niemal warstw społeczeństwa. Z pieśni patryotycznych zostały jeno strzępy. Pobudki, marsze, hymny narodowe śpiewa się oficyalnie podczas obchodów, pochodów, wieców i fet patryotycznych — półgębkiem lub nieartykułowanym mrukiem, gdy niespodzianie zaskoczy kogo jakaś uroczystość narodowa. Wiadomo wszakże wszystkim dobrze, że dziś nawet młodzież... „wszechpolska" z biedą skleci drugą zwrotkę „Warszawianki", z „Bartoszą" wije jeszcze coś o...Basi, a z hymnów naszych zaledwie pierwszych kilka wyrazów z pierwszej zwrotki... Pozatem jeszcze największem powodzeniem cieszą się reminiscencye z wiedeńskich operetek — najgłośniej zaś i najklasyczniej rozbrzmiewa rodzima pieśń... pijacka... Bez uroczystego bicia się w piersi, wyznajmy po męsku, że tak jest rzeczywiście, bez wszelkiej przesady.

Wobec powyższego spostrzeżenia powitać musimy z całą radością i uznaniem dziełko czerniowieckiego muzyka, p. Mieczysława Żukowskiego, który, od szeregu lat pracując wytrwale na kresach, dokłada wszelkich starań, aby wśród nielicznej garstki Polaków utrzymać jak najżywsze poczucie narodowe. Obecnie wydany zbiorek „Dumek polskich" ma to również na celu.

Nie wchodząc, jako niefachowiec, w szczegóły muzycznej strony opracowania pieśni przez Żukowskiego, zwracam tutaj uwagę przedewszystkiem na ideowe i literackie znaczenie jego wydawnictwa, które najpewniej jest tylko początkiem większego przedsięwzięcia, zależnego od poparcia ogółu polskiego. Strona muzyczna jest tu o tyle rzeczą drugorzędną, że wydawca ujął w swój zbiorek przeważnie utwory dobrze znanych kompozytorów polskich, lub też żywe melodye ludowe. Podkład zaś, jaki dla nich stworzył, również nie może mieć ambicyi wysokich i wyłącznie artystycznych z tego powodu, że ma na celu przedewszystkiem spopularyzowanie wśród jak najszerszych warstw społeczeństwa polskiego pieśni rodzimej i przywrócenie jej dawnej, a niesłusznie utraconej roli życiowej. Wobec takiego zaś zadania koniecznością było w opracowaniu pieśni usunąć wszelkie czysto muzyczne trudności, a uprzystępnić i ułatwić szerokim masom pochwycenie samej melodyi. A z tego zadania wywiązał się Żukowski bardzo dobrze, łatwym i przystępnym akompaniamentem fortepianowym, ilustrując każdą pieśń.

W I. zeszycie „Pieśni polskich" mieści się 50 różnorodnych utworów, mniej lub więcej szczęśliwie podciągniętych pod molowy ton t. zw. dumek. Pomijamy już samą nazwę tych pieśni, niezaprzeczenie obcego, bo rusko-ukraińskiego pochodzenia, lecz tak dobrze zaklimatyzowanych u nas, dzięki natchnionej twórczości polskiego Bojana — B. Zaleskiego.

Tęskno-łzawy, smutkiem i żałością przewiany charakter większości tych pieśni najlepszy może znajduje wyraz w tej ukraińskiej nazwie: dumki.

Znajdują się między niemi wiele zawsze względu na tekst i melodyę ukraińskiego pochodzenia, jak np. 6, popularna i u nas, a poczynająca się od słów: „Ludzie mówią, żem szczęśliwy, ja się z tego śmieję" lub 43 p. t. „Porównaj Boże góry z dołami"... Kilka pieśni czysto ludowego pochodzenia, źródła bliżej nieznanego, i w podkładzie tych pieśni największej oryginalnej pracy wydawcy. Do takich należą pieśni 37, 50, 41, 44, 45, 49 i inne, a jest między niemi i jedna „dumka litewska" (50). Zasługą w tym względzie Żukowskiego, że uratował niektóre z nich od zapomnienia; są bowiem i takie, które śpiewano jeszcze przed ćwierć wiekiem po dworkach szlacheckich na wschodnich kresach, a dziś są już zupełnie nieznane lub rzadkością wielką. Te pieśni może do najpiękniejszych należą, a przypuszczać należy, że utworzone zostały przez polskich wygnańców i emigrantów po roku 1831 lub raczej 1863, najczęściej bowiem śpiewają o wygnaniu, o obczyźnie, o powrocie do kraju, rodziny i kochanki. (Np. „Na wschód patrząc" (16), „Sierota" (24), — „Wędrowiec" (29), „Było szczęście w naszem kole" (6) i i.

Dumek bezimiennych autorów i kompozytorów jest liczba dość spora (1, 2, 7. 12. 14, 16, 19, 21, 22, 24, 26, 29, 31, 32, 33, 35, 40. 41, 43, 45, 47, 48, 49 i 50). To jednak, zdaje mi się, autor nie dość dołożył starań, by dojść, kto jest twórcą melodyi lub wiersza, są bowiem pomiędzy wspomnianemi (których kompozytor nieznany) i takie, powszechnie znane pieśni, jak „Gdyby orłem był" (M. Gosławskiego), „Polatuj myśli" (E. Wasilewskiego), „Wilia" (A. Mickiewicza), „Pieśń górala" (J. Korzeniowskiego), „Mój kumotrze, źle się dzieje" (W. L. Anczyca! — ale do dumek stanowczo zaliczyć tej pieśni nie można). „Za chlebem" („Góralu, czy ci nie żal?" Michała Bałuckiego) i inne.

Obok tych pomieszczono w zbiorku kompozycye St. Moniuszki (dziewięć), K. Kratzera (dwie), Fr. Chopina (dwie) i po jednej W. Trocha, A. Wojkowskiego, K. Lubomirskiego, Münchelmera, M. Zawadzkiego. P. Maszyńskiego; teksty zaś autorów następujących: po trzy Wł. Syrokomli i B. Zaleskiego, dwa E. Wasilewskiego, a po jednym W. L. Anczyca (nieoznaczona p. 33), K. Balińskiego, M. Bałuckiego (nieoznaczona p. 47), A. Gosławskiego, A. Kolankowskiego (?), J. Korzeniowskiego, T. Lenartowicza, A. Mickiewicza, Wł. Wolskiego i J. Zachariasiewicza. (Czemu jednak nie podano na końcu spisu utworów wedle nazwisk autorów?)

Znamienną jest rzeczą, że z głównego twórcy dumek polskich Bohdana Zaleskiego wziął wydawca zaledwie trzy utwory. Z takiego doboru tedy wynikł pewien rozdźwięk pomiędzy nagłówkiem zbiorku a pewną częścią zawartych w nim utworów.

Mimo tych usterek jednak polecić należy gorąco „pieśni polskie" Żukowskiego, jako popularny śpiewnik polski dla szerokich sfer, i dodać życzenie, aby spełnił choć w części idealny cel wydawcy.— O ile wiadomo, pierwszy ten zbiorek w Poznańskiem rozchodzi się bardzo szybko, u nas natomiast i w Królestwie spotykał się dotąd z pewną obojętnością. Dziwna rzecz! — czyżby i dla podtrzymania pieśni ojczystej trzeba było koniecznie przykładu i nauki... Prusaków. R—r.

AJ—SŁU.

(Bajka ludowa fińska.*)

Aj—Słu żyła wtedy jeszcze na ziemi...

Żadna dziewczyna w jej wieku nie doświadczyła tyle niedoli, co ona

Macocha jej była bardzo zła.

Aj—Słu pracowała około domu po całych dniach, a i nocą nie zaznała spokoju.

Młodej Aj—Słu chciałoby się pobawić z przyjaciółkami, pobiegać z niemi po szerokiej łące, rwać kwiaty i cieszyć się niemi, pomarzyć nad szemrzącym strumykiem i zapaść w słodki i niepojęty dla niej samej pół sen, a pół jawę, w którą zapadają dziewczęta, kiedy serce zaczyna w nich się budzić. Ale macocha biła Aj—Słu, kiedy ta długo nie powracała od strumienia.

Aj—Słu spełniała wszystko, co jej rozkazywano, na wszystko zgadzała się zawczasu i robiła wszystko milcząc; nigdy się nie gniewała, tylko pokorne jej oczy jakby mówiły: „Rozkaż, ja wszystko wypełnię — wszyscy mi rozkazują i ty możesz rozkazywać".

Kiedy Aj—Słu jeszcze żyła na ziemi, mieszkał w jej wsi młodzieniec, który mocno kochał piękną Aj—Słu. Ale on głęboko ukrywał swoje uczucia, nie chodził do jej domu, wiedząc, że macocha jeszcze bardziej będzie ją gnębiła, kiedy się dowie o jego miłości do Aj—Słu.

Młodzieniec ten był również dziwny, odludek, unikał swoich rówieśników, lubił błądzić sam jeden po lesie, słuchać śpiewu ptaków, przypatrywać się życiu różnych owadów, a nocami nie mógł oderwać oczu od gwiaździstego nieba. — Szedł wszędzie za nią zdala, jak cień, nie śmiąc podejść do niej bliżej; nie wiedział, jak ją wyzwolić od prześladowań macochy, nie wiedział, jak pomódz jej niedoli...

Nastał wreszcie „ten" dzień...

Noc wypadła jasna. Niebo było usiane milionami gwiazd, księżyc tak tajemniczo świecił i wabił ku sobie... Wieś już się kładła spać, kiedy macocha posłała Aj—Słu po wodę. Zmęczona dzienną robotą, Aj—Słu poszła do rzeczki, omal nie padając pod ciężarem koromysła. Noc zapadała coraz głębsza, Aj—Słu była sama. Samotność ją przerażała. Aj—Słu czuła się bardzo nieszczęśliwą i łzy same, bezwolnie, płynęły z jej wielkich pięknych oczu. Aj—Słu nikogo nie widziała w swej ciężkiej doli, ale serce ją bolało i tęskniła za przyjacielem, któryby ją zrozumiał i pomógł jej stać się wolną i szczęśliwą.

W tym samym czasie szedł za nią jej przyjaciel, który tajemnie kochał ją i cierpiał za nią.

Aj—Słu zaczerpnęła wody; ale zdawało jej się, że nie będzie miała siły ją podnieść. Aj—Słu zatrzymała się, obejrzała się naokoło i nagle oczy jej padły na księżyc i Aj—Słu zamarła w zapatrzeniu. Oczy jej jak gdyby zobaczyły coś uroczanie pięknego. Aj—Słu w tej chwili przeobraziła się zupełnie. Idące od księżyca promienie przeniknęły w jej ciało i przechodziły nawskróś. Ona sama zaczęła wydawać promienie świetlne, a sama stała się jedną z gwiazd. Przyjaciel jej, który, ukryty, ze drżeniem na nią patrzał, rzucił się ku niej. Aj—Słu wyciągnęła ręce do księżyca i zaczęła go prosić:

— Jasny miesiącu, weź mnie, mój księżycu! Wyrwij ty mnie z mojej niedoli! Tak mi ciężko na ziemi!...

Nagle stał się cud. Aj—Słu razem z koromysłem oderwała się od ziemi i popłynęła przez powietrze w górę do księżyca. Przyjaciel jej na ziemi z rozpaczą wykrzyknął:

— Aj—Słu, ty mnie porzucasz?...

Aj—Słu zadrżała, odwróciła się i spojrzała na ziemię. Po raz pierwszy usłyszała słowa współczucia i przyjaźni. Ale słowa te przyszły już zapóźno. Jej modlitwa została wysłuchana, i Aj—Słu wolna i radosna żyje już na księżycu. Ludzie z czystem sercem i duszą mogą czasem zobaczyć na nocnej gwieździe jej postać z koromysłem na ramionach.

*) U bardzo wielu narodów lud prosty upatruje w tak zw. „plamach" na księżycu postać ludzką z nosidłami do wody (koromysłem) na ramionach. Powyższa bajka ludowa fińska poetycznie opowiada pochodzenie tej postaci.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 9 września.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego ul. Poselska 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.50 K, z dwoma od 3.50 do 7 koron): Stanisław Bodek z Dąbrowy Górniczej, Jan Winnicki z Brzeźnicy, Bolesław Piechociński z żoną ze Lwowa, Zygmunt Mikołajewicz z Tokarni, Helena Rzeplińska z Nowego Sącza, Teofil Herociński z Krakowa, Ludwik Hickiewicz ze Lwowa, Edwardowie Karagowie z Rzeszowa, Vanghan Keith z Węglówki, Józef Zając z Rzeszowa, Maksymilian Moelins, Fritz Pesdul, Wilhelm Engler, Alfred Zimmer Paweł Gottschalk, Józef Weber, Konrad Wünsch, Hans Kühne, Hans Eichler i Arno Kaminsky z Drezna, Kazimiera Salwińska z synem i córkami z Sosnowca, Wojciech Mikuszewski z Sosnowca, Stanisław Szczawiński z Ząbkowic, Eugeniusz Zaremba z Warszawy, Leon Kurkiewicz ze Skawiny, dr Ludomił Lewandowski z Tarnowa, Jan Zgórniak z Radomyśla Wielkiego, Józef Elenka Dokoupil z Przerowa, Adam Mieczysław de Englert ze Lwowa.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): Inż. Wiktor Jentner z Nowego Sącza, inż. Jan Dziewolski z Rzeszowa, dr Adolf Frichs z Berna, dr Jan Sochalski z Wadowic, Rajmund Czerny z żoną z Wiednia, Paweł Bąk z Kortowa, Artur Sewadzki z Stawiszyna, Antoni Gieroń z Ostrowa, Stanisław Bukowski z Nowego Sącza, Karol Bittner z Wiednia, dr Wacław Majcherski z żoną z Piotrkowa, dr Stanisław Więckowski z żoną z Łodzi, Magdalena Przyrosk z Paryża, R. Wygocka z Warszawy, Józef Szmigielski z Sekala, S. Pollak z Budapesztu, Edward Machowicz z żoną z Bochni, Stanisław Białecki z Sosnowca, Stanisław Ostrowski z Tarnowa, Józef Szmidt z Dąbrowy, Szymon Krajniak ze Lwowa, Franciszek Petzelt z Niska, Dominik i Zofia Górasińscy z Działoszyc, Ferdynand Stelt z Hamburga, Rudolf Frömel z Głęboki, Walentyna Śliwicka z Żarek (Król. Pols.), dr Jochim Aszkenazy z Kołomyi, Marya Fałęcka z Warszawy, Alojzy Miloš z Pragi, Rudolf Reimann z Wiednia, Leskadyś i Antonina Purmann z Hrudin (Czechy), Szczepan Wojciechowski z Gruszowa, Matyas Sipek z Pragi, Karolina Jakubowska z rodziną z Warszawy, Roman Mazurkiewicz z Mielca, ks. dr Edward Szczerboński z Monasterzysk, dr M. Pelz ze Szczucina, inż. Franciszek Spicka z Kosmonesy (Czechy), Walenty Molak ze Słupiec (Król. Polsk.), Józef Blader z Czerniowic, Albina Wenija z Czerniowic, Michał Balicki z Drohobycza, Tadeusz Hellauer z rodziną z Czortkowa, Stanisław Ostrowski z żoną z Grodzisk (Król. Polsk.), Zygmunt Szukwiec z Buska (Król. Polsk.). Józef Mohrenberg z Jarosławia, Szymon Mandzl ze Lwowa, Paweł Mitręga z Cieszyna, inż. Maks Weichert z Wrocławia, Ferdynand Persche z Wiednia, Irena Höhne z Rudnik, inż. Stanisław Flisawski z Nowego Sącza, Józef Wosiński z żoną z Wrześni, Zygmunt Arzt z Tarnowa, Bronisław Kowalski z Mławy (Król. Polsk.), Franciszek Bachner z Nowego Sącza, Teofil Abl ze Lwowa.

Bernard Appel
Regina Bildówna
zaręczeni w wrześniu 1913 r.
Kraków. **Tarnów.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 września. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 279·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 249·10, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 274·75, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 234·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 115·25, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 27·25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 65·50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 54·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·25, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 96·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 235·—, Tureckie oblig. prem. kolei pro. 235·90, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 478·—.

Wiedeń, 9 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 631·—, węg. Zakł. kredyt. 830·50, Anglobanku 341·75, Unionbanku 601·50, Länderbanku 524·50, Bankvereinu 522·—, Bodencredit 1168·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 628·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 650·—, Kolei państwowych 706·25, kolei południowej 131·—, kolei północnej 4960·—, kolei czerniowieckiej 510·—, Alpiny 926·75, Rima Muranyi 707·26, Praskiego Tow. żelaznego 3232·—, Fabryki broni 1012·— Akcye tureckie tyt. 362·25, Gal. Karp. Tow. naft. 98[illegible]·—, Obl. węg. indemniz. 81·10, Renta majowa 81·90, Austr. renta koron. 82·25, Węgier. renta koron. 81·40, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 83·75, 4% Listy Banku hip. 82·25, 4½% Listy Banku hip. 90·25, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 82·70, 4½% Listy Banku kraj. 92·—, 4% Gal. Obl. propin. 97·40, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 82·75, 4% pożyczka m. Lwowa 81·—, 4% pożyczka m. Krakowa 79·70, Losy tureckie 236·25, Marki 118·25, Ruble 254·—, Rosyj. pożyczka —·—, Skoda 825·25, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie lekko osłabione.

Wiedeń, 9 września. Cukier 21·05—21·16; 20·70—20·80, stały. Spirytus i nafta niezmienione.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.